

# Światło, które pamięta

(Dokończenie ze strony 11)

Może to ono zdecydowało, że ta jedna scena nie rozplynie się w czasie jak tysiące innych. Człowiek próbuje zatrzymać takie momenty. Fotografuje, zapisuje, opowiada. Ale każda próba jest tylko przybliżeniem. Obraz pozostaje obrazem, słowo – słowem. A światło już dawno poszło dalej. Nie czeka. Nie powtarza się. Jego jedyną stałością jest zmiana. A jednak nie ma w tym utraty, która byłaby ostateczna. Bo choć konkretne światło znika, samo zjawisko trwa. Każdy dzień przynosi nowe, inne, niepowtarzalne. Każdy poranek zaczyna od początku coś, co nigdy nie będzie dokładnie takie samo, ale zawsze będzie miało w sobie ten sam sens – wydobycia świata z ciemności.

Może właśnie w tym tkwi jego cicha obietnica. Nie w tym, że coś pozostanie, ale w tym, że coś się pojawi. Że mimo przemijania, mimo nieuchronnej utraty, wciąż istnieje możliwość zobaczenia na nowo. Nie tego samego – lecz wystarzającego. I może dlatego warto patrzeć uważniej. Nie po to, by zatrzymać, ale by uczestniczyć. Nie po to, by zrozumieć wszystko, ale by nie przeoczyć tego, co wydarza się tylko raz. Światło niczego nie zatrzymuje. Ale wszystko na chwilę ocala.

**Stefan Michał Żarów**

## Jubileusz Artysty 75-lecie Janka Tulika

Przychodzi taki dzień jak dziś, kiedy Poeta świętuje swoje urodziny. Piękne urodziny, wyjątkowe (których młody człowiek nie jest sobie w stanie przeczuć, bo dla niego często już 50-latek stanowi człowieka z innej epoki). To radość, że przez tyle lat dane nam było gościć na ziemi Podkarpacia tak znakomitego i wszechstronnego twórcę. Rodzi ona pytanie, czy potrafiliśmy zidentyfikować ten niesamowity fenomen pisarza, poety, dramaturga, eseisty?

Czy nie traciliśmy czasu, zajmując się mniej ważnymi zjawiskami i nie poświęciliśmy go zbyt mało temu wyjątkowemu człowiekowi?

Bo to nie tylko pisarz, z którym można porozmawiać na każdy temat literacki, ale przede wszystkim człowiek. Niezwykle wrażliwy, subtelny, czasem kruchy, ale też dobry (tym Norwidowskim dualizmem poezji i dobroci, która jako jedyna po nas pozostaje), życzliwy, służący radą.

Jest autorem 23 książek (poezja, proza, dramat), niezliczonej ilości publikacji popularno-naukowych (choćby o Janie Szczepaniku i Franciszku Piku-Mirandoli), artykułów, recenzji, słuchowisk. Wielokrotnie honorowany (m.in. nagrodami: im. St. Piętaka, R. Milczew-

skiego-Bruna, Jarosława Iwaszkiewicza, Nagrodą Fundacji Kultury). Otrzymywał też stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Niedługo będziemy obchodzić 50-lecie jego twórczości. Dzięki niezwyklej publikacji Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego „Frazza” pod redakcją naukową Magdaleny Rabizobirek i Jana Wolskiego ukazało się swoiste opus magnum o dorobku literackim naszego jubilata pt. *Wielkie sprawy codzienne. Studia i szkice o twórczości Jana Tulika* (Rzeszów 2025).

We wstępie autorzy piszą: „Dzieło poetyckie, prozatorskie, dramaturgiczne oraz publicystyka Jana Tulika bez wątplenia zajmują we współczesnej literaturze polskiej, szczególnie tej kojarzonej z regionem Polski południowo-wschodniej, miejsce wyjątkowe. Jego związki z bliższą ojczyzną, urodą beskidzkiego, krośnieńskiego pejzażu i odbicie w twórczości są oczywiste i zamykają się we własnym, odrębnym, charakterystycznym i rozpoznawalnym stylistycznie widzeniu świata, manifestując razem indywidualny typ przeżywania”.

Miałem przywilej napisać esej o tej twórczości (*Poetyckie iluminacje Jana Tulika*), ale też z Aleksandrą Smusz przeprowadzić wywiad z autorem *Budzonego licha* pt. *Piszę, żeby zwiędzać samego siebie*. Oba teksty opublikowane są we wspomnianej książce.

Ponadto oprócz wymienionych nazwisk swojego głosu o twórczości Tulika udzielili w niej: Katarzyna Tulik (Jan Tulik jako duch sprawczy życia literackiego), Krystyna Latawiec (pisze o melancholii w poezji Tulika), Mariusz Kalandyk, Krystyna Gielarek-Gorczyca, Barbara Sokołowska, Ewelina Radion, Janusz Łastowiecki (o słuchowiskach Jana Tulika), Roman Magryś, Jan Wolski, Magdalena Rabizobirek, Grzegorz Kociuba (o wielowymiarowości i polifoniczności w twórczości autora Furty), Andrzej Gałowicz, Beata Śniecikowska (o paradoksach w haiku Jana Tulika), Barbara Trygar, Ryszard Mścisz, Rafał Rżany, Krystyna Lenkowska, Wiesław Setlak, Jadwiga Olbrycht, Zofia Bartecka, Janusz Pasterski i Rena Marciniak-Kosmowska.

Karol Maliszewski zaś tak pisze m.in. na kanwie lektury poetyckiej prozy, jaką jest *Doświadczenie* (1988) Jana Tulika, zaprezentowanej w mistrzowskiej interpretacji Marka Kondrata w rozgłośni III Programu Polskiego Radia: „Refleksja pierwsza wiązała się z poczuciem zanurzenia w najlepszych tradycjach narracji spod znaku nurtu wiejskiego w naszej literaturze. Nigdy nie zgodzę się z przyjętą opinią o czarnej dziurze tamtych lat, rzekomo jałowym czasie literatury”.

Książkę uzupełniają wiersze i opowiadania autora, liczne fotografie, a także obszerna bibliografia.

Zawarto w niej też recenzje naukowe dra hab. Pawła Tańskiego, który wspomina: „Wszystkie artykuły zamieszczone w tym studium napisane są świetnym językiem, na wysokim poziomie stylu”, ale też prof. dr hab. Zbigniewa Chojnowskiego, puentującego treść książki słowami: „Mimo że autorzy artykułów, esejów i szkiców prezentują odmienne metodologie i wrażliwość, odkrywają elementy

składające się na wielowymiarowy portret osobowości twórczej Jana Tulika”.

Nie jest to wydawnictwo pełne i zamknięte, lecz takie, które posłuży raczej do dalszych badań nad dziełem autora zamieszkałego od ponad dekady w Miejscu Piastowym. Bo każdy z nas jest w stanie dostrzec brak analiz i interpretacji wielu wątków przewijających się w twórczości poety. Wyrażam nadzieję, że nie będzie do tego potrzebny kolejny okrągły jubileusz tego znakomitego – nie tylko w moim przekonaniu – artysty i takie studium powstanie wcześniej.

Jan Tulik debiutował na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku książkami poetyckimi *Zdarzenie w C-durze* (Rzeszów 1981) i *Ocalone drzewo* (Warszawa 1982), zaważonymi zarówno przez krytykę, jak i czytelników. To był trudny czas dla literatury, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego. Twórcy w obliczu rozbitcia środowisk artystycznych musieli odnaleźć własną drogę, odległą od zaangażowania w narzucony z góry kierunek rozwoju pisarstwa oraz wyabstrahowanych z czasu poszukiwań formalnych. Dlatego pokolenie roczników pięćdziesiątych bywa określane jako „Nowa Prywatność”. Sądzę, że prywatność poezji i prozy Jana Tulika wykroczyła daleko poza subiektywne odczucia wąskiej grupy odbiorców. Zdobyła pełne prawo do uznania – nie tylko z powodu zwartego w niej interesującego dialogu z tradycją, ale także równie w niej ważnego wytyczania nowych dróg, poszukiwania własnej dykcji, przy uniknięciu hermetyzmu cechującego wielu innych przedstawicieli i przedstawicieli tego pokolenia. Głos Jana Tulika jest na tyle osobny, że nie można wątpić w jego wyjątkowość. Należy do jednego z najważniejszych tonów pokolenia „Nowej Prywatności”. Z racji podwójnego jubileuszu – siedemdziesiątych piątych urodzin i czterdziestopięcioletnia debiutu książkowego – dziękujemy pocie, ale wciąż prosimy o więcej, wiemy przecież, że jego archiwa skrywają sporo perełek tworzących owe iluminacje, bez których światła trudno żyć, a jeszcze trudniej rozumieć świat.

**Jan Belcik**



Jan Tulik

Źródło fotografii:  
<https://www.facebook.com/profile.php?id=100005402913593>